GAZETA LWOWSKA.

W piątek | Nr. 54. | 6. maja 1831.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia* —

Dostrzegacz austryjacki z d. 27. kwietnia zawiéra artykuł następujący:

Awanturnik polityczny, nazwiskiem Bourlon, który sobie przywłaszcza tytuł księcia Normandyi i udawał się za Ludwika XVII., i w tym charakterze już przed kilka laty zwrócił na siebie uwagę, gdy już długo o nim nic nie było słychać, wystąpił znowu na scenę. *Gazette de France* z d. 16. kwietnia umieściła z *Journal de Puy de Dome* proklamacyją tego awanturnika do Francuzów, datowaną w Bruxelli z d. 31 marca b. r., w któréj w najobraźliwszych wyrazach przeciw przeszłemu i teraźniejszemu francuzkiemu rządowi i z największémi potwarzami na rząd austryjacki, stara się swoje prawa do tronu francuzkiego popiérać.

Śród tych okoliczności upoważnieni jesteśmy ogłosić czerpane z autentycznych źródeł data o roli, którą ten człowiek w latach 1819 i 1820 we Włoszech grał, i zaszłe w téj mierze między rządem austryjackim a francuzkim układy.

W sierpniu 1819 zjawił się niejaki Bourlon w Modenie. Przybył z Korsyki przez Liworno, mienił się być kupcem, opatrzony był w paszport francuzki, w którym *l* w jego nazwisku jak *b* (Bourbon) napisane było. Bourlon zatrzymawszy się kilka miesięcy w Modenie, stał się tamecznéj policyi podejrzanym; został uwięziony i między innémi znaleziono przy nim proklamacyją, podobną w główné treści téj, którą teraz w Bruxelli wydał i w któréj równie mieni się być Ludwikiem XVII. Ponieważ książę Modeny tego człowieka uważał za politycznego awanturnika, który przez swoje intrygi mógł się stać niebezpiecznym panującemu domowi francuzkiemu, a sam nie miał posła w Paryżu, przeto wydał aresztowanego rządowi austryjackiemu, który upoważnił posła swojego w Paryżu, aby się w téj mierze z ministrem spraw zagranicznych porozumiał. Ten uznał Bourłona za niebezpiecznego intryganta, który mógł być narzędziem jakiego stronnictwa, z tym dodatkiem, iż francuzkiemu rządowi mocno na tém zależy, aby ten oszust pozostał w więzieniu austryjackiém i dokładnie był badany. Rząd austryjacki zgodził się na to życzenie; Bourlon obstawał mocno przy swoim rodzie i grał rolę Ludwika XVII.; dla braku dowodów nie można było daléj ciągnąć sprawy instrukcyjnéj. W d. 3. grudnia 1820 przesłano francuzkiemu poselstwu w Wiédniu odpis badań, aby wezwał rząd francuzki, lub wziąć sobie Bourlona, lub zezwolić, aby był na wolność puszczony. Owczesny poseł francuzki w Wiédniu przesłał to żądanie swojemu dworowi, lecz nie odebrał odpowiedzi. Tak stały rzeczy do r. 1825., kiedy francuzkiemu posłowi, który podczas pobytu c. k. dworu w Medyjolanie znajdował się także w Medyjolanie, doręczono w d. 15. maja tegoż roku nową notę i oświadczono, że Bourlon (który był uwięziony w Medyjolanie) jeźli go rząd francuzki nie odbiérze, niezwłocznie będzie na wolność puszczony. W skutek tego oświadczenia otrzymał francuzki poseł zlecenie od swojego gabinetu, aby prosił rząd austryjacki najprzód o udzielenie wszystkich, jakie posiadał, objaśnień w téj sprawie. Wszystkie ściągające się do tego akta zostały francuzkiemu posłowi w d. 24. czerwca 1825 wydane; jeszcze dotąd znajdują się we Francyi i nie zostały wrócone. Aby przyśpieszyć rozstrzygnienie téj sprawy ze strony rządu francuzkiego, odebrał poseł austryjacki w Paryżu na nowo rozkaz, uczynić najmocniejsze przedstawienie; pod d. 14. września 1825 nadesłał austryjacki poseł odpowiedź następującéj osnowy: Minister francuzki spraw zewnętrznych z powodu zwłoki w téj sprawie usprawiedliwiał się koniecznością, że musiał w téj mierze w różnych departamentach zasiągać wiadomości, a że rząd francuzki jest przekonany, że Bourlon nie jest Francuzem, przeto nie ma nic do zarzucenia przeciw uwolnieniu tego awanturnika. Poczém został Bourlon na granicę odprowadzony i na wolność puszczony.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Gazeta warszawska donosi: Hrabia Wielopolski, który w d. 30. marca z Londynu wyjechał, podczas gdy tamże nie wiedziano nic jeszcze o korzyściach przez wojsko nasze odniesionych,

)(

przybył teraz do Warszawy. Słychać, że przywiózł zaspokajające wiadomości; przywiózł także adres do Polaków przez wielu obywateli angielskich podpisany.

Ministrowie Wincenty i Bonawentura Niemojewscy zrzekli się swojéj pensyi.

Podług Kuryjera polskiego znajduje się teraz w Warszawie przeszło 110 senatorów, posłów i deputowanych.

Posiedzenie izby poselskiéj w d. 20. kwietnia zagaił marszałek téjże mową, w któréj dał poznać zgromadzeniu swoję radość, iż ją widzi w zupełnéj liczbie i w zwyczajném miejscu obrad; albowiem jest to rękojmią powrotu do porządku konstytucyjnego, jakoteż skutek zwycięztw i dobrze wyrachowanych działań naczelnego wodza. Przez te jedynie poruszenia nie mógł nieprzyjaciel przejść na lewy brzeg Wisły, i sejm nie miał potrzeby udać się z wojskiem w krakowskie. Cieszę się, rzekł, że widzę znowu w gronie zgromadzenia owych, którzy na mocy uchwały sejmowéj mieli się tamże udać i na pierwszy głos ojczyzny znowu powrócili. Spodziewam się, że reprezentanci ludu uznają, że mniejsza liczba zupełna nie nadużyła położonego w niéj przez izbę zaufania, i raczéj przekonają się z ustaw przyjętych od d. 26. lutego, że liczba takowych nieznaczna i że tylko są takie, które dla naglących okoliczności, nie mogły być dla nie całkiem zupełnéj izby zatrzymane. Wszelako, jeżliby który z grona był innego zdania, niechby nie szkodząc dobru publicznemu i widocznéj harmonii, która dotąd towarzyszyła naradom, nie objawiał swoich przeciwnych myśli, zwłaszcza, iż przez to nie zmieni przeszłości i nie przyniesie korzyści dla przyszłości, ponieważ teraz nie można się spodziewać zmniejszenia liczby członków, lecz raczéj powiększenia przez przyjęcie Litwinów i Rusinów do izby. Nadchodzi znaczna i stanowcza chwila; pomni na to, powinniśmy oddalić z tego zgromadzenia wszystkie rozdwajające myśli, wszystkie osobiste względy niechęci, jakoteż nieprzyjaźni, i objawione zdania i bez względu od kogo pochodzą, wspiérać lub zbijać. Potrzeba wziąć za podstawą, aby mowy nie zmierzały do pojedyńczych osób, aby przedmiot był całkiem przedmiotowo i bezstronnie traktowany; upraszam moich zacnych kollegów, aby w téj chwili, kiedy potrzeba zgody w przedsięwzięciach, wasza mowa i wasze czynności onąż powodowane były. Błagam was o to, że jeżliby sobie nie życzył każdy, jak ja, że jeżliby nie każdy był przekonanym, iż Europa, a szczególniéj Polacy do Dniepru i Dzwiny badawczém na nas spoglądają okiem, że uwagę nie przez czyny wojska, nie przez poświęcenie się narodu, lecz także przez godne widowisko zgodnych narad w zgromadzeniu reprezentantów ludu wzbudzić, pozyskać i zaspokoić potrzeba. Izba ma sobie teraz przełożoną ustawę względem nadania własności gruntowéj włościanom: jak ważném, sprawiedliwém i potrzebném jest to nadanie, będziecie mogli sami osądzić; już od dawna trudniły się tém izby; od czasu jak było wniesione, uległo wielu odmianom, a pan Szaniecki dokładniéj wyłoży projekt ten, aby dotychczasowe prace ocenić i przez nowe uwagi na korzyść ojczyzny udoskonalić i do pożądanego celu doprowadzić można. — Poczém zabrał głos minister spraw wewnętrznych, pan B. Niemojewski, i przełożył izbie projekt do ustawy imieniem rządu narodowego, mocą którego powinien mu być otworzony kredyt na 1 milijon złp., wesprzéć zbożem na zasiew mieszkańców prowincyj, które najbardziéj przez wojnę ucierpiały. Większość izby była zatém, aby projekt ten przesłać komissyi. — Poczém odczytał marszałek następujące wnioski: Posła B. Niemojewskiego, aby protokuły sejmu zawsze na następném posiedzeniu odczytane zostały; deputowanego Rozenwerth, aby w miejscach nie zajętych przez nieprzyjaciela mogły być przedsięwzięte nowe wybory; prożbę posła Cieszkowskiego, który chociaż w przeznaczonym czasie przybył do Warszawy, nie może atoli dla osłabionego zdrowia znajdować się na posiedzeniach, iżby mu dozwoliła izba, udać się do wód dla poratowania zdrowia (na co też izba zezwoliła); prożbę posła Suchodolskiego, prezydenta szczególnéj dyrekcyi towarzystwa kredytowego ziemskiego, województwa sandomirskiego, o pozwolenie udania się do Radomia, dla załatwienie interesów najważniejszych z innym jego urzędem połączonych (i na to zezwoliła izba). — W dalszym ciągu narad dał marszałek głos deputowanemu Szanieckiemu, który w izbie poselskiéj rozwinął projekt o nadaniu własności gruntowéj włościanom, jak takowy przez mniejszą zupełną liczbę członków izby rozpoznany i w końcu do nowéj redakcyi ze strony komissyj oddany został. Izba postanowiła ten projekt dopiéro w ten czas wziąć pod dalsze rozpoznanie, skoro dwa przez nią za nagłe uznane przedmioty zostaną załatwione, mianowicie: utworzenie reprezentacyi w dawnych prowincyjach polskich i zezwolenie na wsparcie włościan dla zasiewów.

Uniwersytet warszawski, mianował komissyję do ułożenia projektu organizacyi wychowania publicznego.

Rossyja.

— *Z Petersburga d. 16. kwietnia.* —

Cesarz jmć mianował jenerała majora Anrep dowódzcą 1széj brygady 2giéj dywizyi dragonów.

Pułkownik Kanitz, będący w służbie pruskiéj, otrzymał od cesarza jmci, na znak jego upodbania, order ś. Anny 2giéj klassy.

Cesarz jmć raczył umieszczonego przy sztabie jego wysokości cesarzewicza, jenerała majora Gerstenzweig za odznaczającą się waleczność w bitwach przeciw rokoszanom polskim, mianować kawalerem orderu śgo Jérzego 3ciéj klassy.

Rozkazem dziennym z d. 12. kwietnia raczył cesarz jmć następujące dać promocyje:

W nagrodę odznaczenia się w bitwach przeciw rokoszanom polskim, jenerałowie majorowie Szkuryn 1, szef 3ciéj dywizyi piechoty, i baron Osten-Saken 1, dowódzca 3ciéj dywizyi ułanów, posunieni są na stopień jenerałów lejtnantów, a baron Osten-Sacken I. mianowany jest ostatecznie dowódzcą 3ciéj dywizyi ułanów; pułkownik Read, adjutant cesarza jmci, dowódzca pułku huzarów olwiopolskich, i van de Brigen, dowódzca pułku piechoty feldmarszałka księcia Kotuzowa Smoleńskiego, posunieni są na stopnie jenerałów majorów.

Rozkazem dziennym cesarza jmci z d. 15go kwietnia, jenerał major Read, który dowodził pułkiem huzarów oliwiopolskich, mianowany został dowódzcą 2giéj brygady 2giéj dywizyi huzarów, a jenerał major Suchosanet 2, szef sztabu jeneralnego artyleryi 1. wojska, mianowany szefem sztabu jeneralnego artyleryi wojska czynnego.

Lód na Newie ustąpił w sobotę (d. 16. kwiet.) między 2. a 3. po południu. Nazajutrz w niedzielę o godzinie 11téj rano wystrzał z dział zapowiedział mieszkańcom téj stolicy pozwolenie przejścia koło twierdzy i rozpoczęcie się żeglugi.

Wydział handlu zewnętrznego sądzi za potrzebę przypomnieć, że wsystkie prożby adresowane do ministra finansów, jakoteż do samego wydziału, powinny być wraz ze swojémi alegatami pisane na papiérze dwurublowym, i te, które nie będą podane na papiérze przez prawa przepisanym, uważane będą jakby nie nadeszły, a to w skutek ukazu senatu rządzącego z dnia 19go marca 1829 *d. s.*

— Z *Odessy d.* 15. *kwietnia.* —

Jenerał lejnant Krassowski wyjechał z Odessy w d. 13. kwietnia na miejsce swojego przeznaczenia.

Stosownie do rozporządzenia wyższéj władzy zostały dwa jarmarki roczne ustanowione w mieście Izmaiłowie. Piérwszy odbywać się będzie na wniebowstąpienie pańskie, a drugi na najświętszą pannę opiekunkę (pokrowa). Każdy z tych trwać będzie dni 15.

Prussy.

List z Memla z d. 20. kwietnia donosi: W poniedziałek d. 18. b. m. o godzinie 6téj odszedł powtórnie statek parny »Fryderyk Wilhelm« do Libawy z pocztą rossyjską. Onegdaj przybył rossyjski jenerał major Rennekampf i objął dowództwo nad wojskiem rossyjskiém w liczbie 1700 ludzi. Wojsko to, pomnożone wypartym z Rosienny korpusem wojska cesarskiego pod dowództwem pułkownika Bartolome, złożonym z 2ch szwadronów gwardyi piinerów konnych, 2ch kompanij grenadyjerów pułku króla pruskiego, 2ch kompanij strzelców i blisko 30 kozaków, ogółem 1000 ludzi, 2ma działami i 2ma haubicami, będzie teraz zaczepnie działało. Wspomniony jenerał zamyślał iść natychmiast ku Derbian i tamecznych powstańców wypędzić, z tamtąd obrócić się chciał ku Krotyndze rossyjskiéj, a potém działać przeciw Telszy.

Z Tilzyt donoszą pod d. 19.: Jak słychać spodziewają się w Jurboku kilku tysięcy gwardyi, aby uderzyć na powstańców w téj okolicy zgromadzonych. Wojenny gubernator w Rydze wysłał z tamtąd wojsko z działami przeciw buntownikom, a niektóre działa idą z twierdzy Dyneburga do prowincyj zbuntowanych. Powstańcy podburzają wciąż lud, aby swoje hufce o ile być może powiększyć. O liczbie buntowników w augustowskiem nie można się nic pewnego dowiedzieć. Aby buntowników zapalić, dowódzcy ich każą im dawać dosyć wódki i dozwalają im niektórych bezprawi, do których szczególniéj pijaństwo bywa powodem. W tych dniach jak słychać kilka hufców powstańców poszło z Litwy do województwa augustowskiego, gdzie się z tamecznémi buntownikami chcą połączyć.

Podług wiadomości z Memla (jak donoszą gazety królewieckie) buntownicy litewscy zupełnie Krotingę opuścili.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

W d. 15. kwietnia wniesiono w izbie niższéj pytanie o niewolnikach w osadach zachodnich. Dyskussyje trwały do 2giéj godziny po południu, i odrzucone zostały do 19. t. m.

W izbie wyższéj wniósł hr. Grey, a w izbie niższéj pan Spring Rice na przełożenie odpisu projektu izby skarbowéj względem redukcyi pensyi publicznych urzędników, którzy są członkami jednéj z izb parlamentu.

Francyja.

Na posiedzeniu izby parów w d. 18. kwietnia udzielił téjże prezydent listu pisanego, przez prezydenta rady, pana Kaźmiérza Perier, donoszącego, że król jmć uda się we środę d. 20. t. m. o godzinie 1széj z południa do izby deputowanych dla odroczenia posiedzeń z 1831. Izba parów jest wezwaną być obecną na tém królew-

skiém posiedzeniu i mianować wielką deputacyję, która przy téj sposobności ma wyjść naprzeciw króla. (Podług późniejszych wiadomości odroczył król izby d. 20. b. m. — Mowę królewską umieścimy w następującym Nrze.) — Na pomienionem posiedzeniu izby parów przyjęto projekt do ustawy względem kredytu na niepewne wypadki 100 milijon. 107 głosami przeciw 12.

Izba parów wysłuchawszy na posiedzeniu izby deputowanych w d. 19. z. m. projektu do ustawy względem zezwolenia na dalszy kredyt 100 milijon. fran. dla ministeryjum, i przyjąwszy takowy 108 głosami przeciw 10, słuchała także raportu z próźb, które nie pociągnęły za sobą dalszego rozpoznania. Poczém przyjęła izba już przyjętą przez izbę deputowanych ustawę względem kredytu na 1,500,000 fr. na tajemne wydatki policyi 95 głosami przeciw 11. Potém rozpoczęły się narady nad ustawą, przyjętą równie przez drugą izbę, dotyczącą się wygnania Karola X. i jego rodziny z Francyi, którąto ustawę również w końcu posiedzenia 74 głosami przeciw 45 przyjęto.

Monitor z d. 20. kwietnia zawiéra pod napisem: Pożyczka 120 milijonów, następujące doniesienie: »Kompanija, która uczyniła propozycyję (82 fr. 10 cent.) mniéj od propozyi ministerstwa skarbu (i dla czego nie zgodzono się na pożyczkę w d. 19.), zezwoliła na ugodę o pożyczkę po 84 fran., jako na cenę przez ministeryjum postanowioną, i rząd dał na to swoje zezwolenie. Kompanija ta złożona z najpoważniejszych domów kupieckich paryzkich, zapewnia rządowi wszelką rękojmię. Zgłosiwszy się przy pierwszéj ważnéj operacyi kredytowéj teraźniejszego rządu, dała nowy dowód zaufania, które kredyt rządu ustalić może.«

Dokończenie mowy prezydenta rady, pana K. Perier, mianéj w izbie deputowanych 13. kwiet.

»O pytaniu zewnętrznéj polityki niektórzy mowcy oppozycyi przemawiają w jednym sposobie; żądają wojny; czas się posuwa, zdarzenia naciskają się, wszystko w około nas zmienia postać; oppozyja wymaga wojny; niech się co chce dzieje. To jest wynagrodzeniem za zdarzenie z 1814; to jest zasadą naszéj rewolucyi, ku obronie któréj musielibyśmy pójśc do wszystkich stolic Europy. Mówią często o sprzysiężeniu się wielkich mocarstw przeciw nam, które z bronią w ręku zniweczyć musimy. Nakoniec są to ludy, które się podług naszego przykładu wzburzyły, a które rząd powinien był bronić, ponieważ powstały może ufając niektórym mowcom oppozycyi. Ze wszystkich tych różnych powodów wynika ten wniosek, mianowicie wojna i to wojna zaczepna (głosy z lewéj: tak jest!). Francyja nie zapomniała przeszłości. Dni jéj nieszczęścia nie znikają w jéj pamięci. Ale dzięki niebu! nic upokarzającego nie łączy się z tém uczuciem. Francyja czuje się zawsze do swojego stopnia być wyniesioną; wié, że świat zwrócił oczy na ten kraj; Francyja przeraziła świat blaskiem swojéj wolności; przyświeca mu przykładem swojéj rewolucyi; atoli musi go uspokoić przez swoje uszanowanie ku sprawiedliwości. — Nikt nie nadwerężył zasady naszéj rewolucyi; sama Francyja broniłaby jéj mężnie, a jéj nieprzyjaciele żałowaliby zaczepki. Atoli nie uczyniła ślubu, aby zastosowanie téj zasady bronić z mieczem w ręku, i skutki z tąd dla całéj Europy pochodzące odwracać wystrzałami z dział. Mówiono o Polszcze, Belgijum i Włoszech. — Polska przez swoje czyny bohatérskie wzbudza podziwienie swoich nieprzyjaciół. — Zdarzenia we Włoszech szybko postępują. Kraj ten nie może się niczegoś spodziewać tylko drogą układów. Francyja wypełni powinność ludzkości. Belgijum zdaje się w téj chwili być surową sprawą Europy. Belgijum zwraca uwagę wszystkich umysłów i daje pole wszystkim swym politycznym kombinacyjom, w których obłąkane dusze znajdują upodobanie.

Czyliż ztąd, żeśmy dla Belgijum tyle uczynili, potrzeba wnioskować, że jeszcze więcéj powinniśmy uczynić, i że Francyja na linie pociągnie? Potrzebaby wierzyć temu mości panowie, gdybyśmy słyszeli jego mowców. W każdym przypadku uroszczenie to jest nader szczególne! Czyliż to, co uczyniła Francyja, uczyniła jedynie dla Belgijum? Nie, dla siebie samej. Pozostanie zatem sama sędzią swoich interesów, i panem i mistrzem czynności swoich. Pytanie luxemburskie jest proste. Według brzmienia traktatów należy kraj ten domowi nassauskiemu, a twierdze należą związkowi niemieckiemu. Ten jest prawny stan rzeczy, a Francyja uznała go w listopadzie. Ta polityka jest polityką wolnego i potężnego państwa, które nikomu nie dało prawa jego postępowanie oceniać, które wojnę lub pokój na swój rachunek zawiéra, które nakoniec tamo się rządzi, a nie da sobą rządzić (poruszenie). Słyszałem często zarzut restauracyi czyniony, że stosuje się to do rossyjskiéj, to do angielskiéj polityki. Mielibyśmy tak głęboko upaść, iżby dzisiaj chciano narzucić Francyi politykę belgijskich stowarzyszeń? Nie, nie, chcemy polityki francuzkiéj; czas nakoniec, aby Francyja przynależała Francyi (oklaski). Nie brakuje Francyi, aby w całéj mocy stała, nic innego, tylko zaufania w swojéj przyszłości. To zaufanie chcemy jéj nadać. Mości panowie, znacie

nasze zasady. Pragniemy wolnéj i narodowéj polityki. Wewnątrz uwolniona jest władza rządu od wpływu spisków. Zewnętrzne spiski nie powinny nas opanowywać; dla nich nie zaczniemy wojny (oklaski). Uchwalimy wojnę, gdyby pokój nie był zaszczytny albo pewny. Gdyby wojna podobna i dla naszéj sławy i zbawienia potrzebną była, powiedzielibyśmy to krajowi wolnie i otwarcie. — Z tą samą oswartością wzywamy kraj, aby miał nadzieję i zaufanie. Każdy dzień przynosi nowe rękojmie pokoju. Już widzimy symptomata zaufania powracające. Ta stolica daje tego przykład; zdanie to wyraża się w myśli prawdziwych interesów tego kraju. Porządek i pokój będą jednogłośném życzeniem tego miasta, którego bohatérska odwaga przywróciła mu wolność. — A wy mości panowie, których większość dała nam niedawno dowody zaufania i przyzwolenia, bądźcie pewnymi, iż gdy się z nami rozstaniecie, skarby publicznych swobód i narodowéj niepodległości zastaniecie w wiernych rękach. Nie obawiajcie się o tron, któryście wznieśli. Niechaj waćpanów ulegość polega na uległości naszéj; albo potęga zniknie w naszym ręku, lub Francyja zobaczy nakoniec szczęśliwy i trudny węzeł między silną wolnością, a prawym rządem do skutku przywiedziony.«

Z Gwadalupy donoszą, że tamże nadeszła wiadomość o powstaniu niewolników w Martynice i o straceniach z tego powodu zaszłych. W skutek tych wypadków i tam poaresztowano wielu niewolników i kolorowych.

Zjednoczone Niderlandy.

Król jmć i królowa jéjmość powrócili w d. 13. kwietnia z Amsterdamu do Hagi.

Dwie fregaty królewskie o 28 działach otrzymały rozkaz, zająć natychmiast stanowisko przed Caloo; zdaje się, że chcą tamże uważać ważne przez Belgijczyków uczynione poruszenie; pewnie w téj chwili pracują z największą gorliwością nad uzbrojeniem dwóch okrętów linijowych, każdego o 80—90 dział. Mają być przeznaczone, aby bateryje wzniesione przez Belgijczyków na brzegu Skaldy i pod Austrewell zniszczyć. Co chwili spodziewają się uderzenia na Flandryją holenderską. Poczynione są z tego powodu wszystkie przygotowania.

Podróżni zapewniają, że Belgijczykowie przecieli wszelki związek z Maestricht i Holendrow już nie przepuszczają.

Projekt do ustawy względem umieszczenia oficerów cudzoziemców przez kongres narodowy bruxelski w d. 11. kwietnia przyjęty, stanowi co następuje: W wojsku belgijskiém może być umieszczony jeden wódz naczelny, trzech wyższych oficerów, dla artyleryi jeden pułkownik, trzech szefów batalijonu, 12 kapitanów i 20 poruczników. Oficerowie cudzoziemcy mogą podczas pokoju pozostać w służbie belgijskiéj, jeżli za swoje usługi uzyskają unarodowienie. Cudzoziemcy, którym rząd tymczasowy dał stopnie w wojsku belgijskiém, utrzymani zostaną przy tych samych, jak wojsko belgijskie, stopniach, i dopuszczeni będą do wyższych stopni.

Rejent powtórnem swojém rozporządzeniem do organizacyi ochotników zalecił utworzenie dwóch batalijonów po 4 kompanije po 140 ludzi w prowincyi Luxemburga.

Jenerał Belliard przybył znowu w d. 15. kwietnia z Paryża do Bruxelli.

Gazety bruxelskie zawierają sprostowanie, iż w spisie jenerałów, w służbie belgijskiéj będących, opuszczone zostało imię Don Joan van Halen, jako jenerała do dyspozycyi będącego. Ostatni ofiarował rejentowi swoję służbę w luxemburskiém i odwołuje się przytém na doświadczenie, które miał w wojnie partyzanckiéj w Pirenejach i na Kaukazie pod Miną i Jermołowem.

Bruxelski *Courrier* z dnia 20. kwietnia pisze: Onegdaj wieczór wyjechała z tąd do Londynu deputacyja naszego rządu, z szczególném zleceniem zasiągnienia wiadomości o kandydaturze książęcia Leopolda sasko-koburskiego do tronu belgijskiego. Deputacyja ta złożona z 5ciu członków kongresu, miała przed swoim odjazdem, dość długą konferencyją z ministrem spraw zagranicznych.

Niemcy.

Gazeta pruska stanu donosi z Drezna z d. 20. kwietnia, z południa: „Od dnia wczorajszego nie była tu spokojność publiczna naruszoną; Nieustannie następują aresztowania, a z osób, które były już uwięzione, odprowadzono kilka do domu poprawy.“ Daléj z Lipska z dnia 20. kwietnia: „Względem rozruchów zaszłych na nowo w Dreznie w dniu 17. i 18. t. m. dowiadujemy się o dokładniejszych następujących szczegółach: Do niespokojności teraźniejszych dała powód mała liczba obywateli i mieszkańców, należących do tak zwanego towarzystwa obywateli, które rząd z powodu niebezpiecznéj dążności zakazał. Przez środki użyte podczas powtórnych rozruchów w d. 18. i przemoc broni ze strony wojska, przyczém miało polédz 5 uczestników powstania, a 30 raniono, spokojność została tak daleco przywrócona, że ani wczoraj, ani nocy upłynionéj nic w Dreznie nie zaszło. Przeciwnie zaś uwięziono wiele osób, a między temi kilku obywateli, których już dawno wszyscy dobrzy obywatele znali jako burzycieli i fanatyków, a którzy przez wyznaczone

do tego komissyją niezwłocznie osądzeni zostaną. Niektórzy zaprowadzeni są już do domu poprawy. Większa część obywateli drezdeńskich nie miała udziału w tych rozruchach, nawet przed wszystkimi tutejszymi obywatelami i mieszkańcami najmocniejsze okazywała nieukontentowanie, i życzyła użycia najostrzejszych środków przeciw téj zbrodni. Reprezentanci gminy Drezna jeszcze wczoraj przez wezwanie, poprzylepiane na domach, wzywali swoich współobywateli do porządku i spokojności, i ostrzegali ich, aby się uwieść nie dali. Śród tych okoliczności, i ponieważ do Drezna mnóstwo zebrało się wojska, ożywionego najlepszym duchem porządku i wierności, nie może być żadnéj i prawdziwéj przyczyny do rozruchów i nieukontentowania; przy wszelkiéj staranności naszego ojcowskiego, łagodnego rządu około dobra publicznego wszystkich stanów ludu saskiego, co wszyscy prawi ludzie uznają, możemy spodziewać się, że spokojność żadnym sposobem nie będzie daléj zaburzoną. Książę Jan okazał śród tych rozruchów, jako szef wszystkiéj gwardyi gminnéj w Saxonii, tyle przytomności umysłu co i odwagi, jakotéż ludzkości i łaskawości. Pokilkakroć przemawiał do wzburzonego pospólstwa, napominał je i wzywał do spokojnego przedstawienia swoich życzeń, które jak dalece będą słuszne, protegować przyrzekał u swojego brata, księcia współrejenta. Atoli gdy część zebranego ludu żądała tylko uwolnienia uwięzionych obywateli, książę ten miał się z godnością odwrócić od tłumu i oświadczyć, że to być nie może. Tu w Lipsku panuje największa spokojność i porządek, ale także i największe nieukontentowanie względem wypadków w Dreznie. Tutejsza gwardyja gminna i obywatele zajęci są podpisaniem adresu, w którym, co się dotycze owych spisków, ma być wyrażona powszechna niechęć, oraz sposób myślenia wiernéj uległości."

Turcyja.

— Z Konstantynopola d. 5. marca. —

Miesiąc Ramazan kończy się; podczas tego czasu postu, który jest także epoką świąt u muzułmanów, sułtan znajduje się prawie codziennie w Konstantynopolu i to miasto zwyczajnie tak smutne, stawia teraz widok nowy i przyjemny.

Od niejakiego czasu zajmują się upiększeniem stolicy. Wszystkie sklepy otaczające plac około starego seraju i meczetu sułtana Bajazeta, jakotéż na ulicach przyległych zostały odbudowane podług najnowszego planu jednostajnego, i ich facyjaty ozdobnie przybrane. Ta dzielnica, która tym sposobem przybrała charakter europejski, była podczas Ramazanu punktem połączenia się większéj części mieszkańców stolicy. W pośród tłumu widziano zwyczajnie sułtana siedzącego w sklepie, otoczonego tylko Seraskierem i Mustafą Efendim. Wieczorem szedł na przemianę podczas Ramazanu na wieczerzę (*iftar*) to do Seraskiera to do Kaimakana paszy, poczém przechadzał się znowu na nowo po ulicach stolicy, które były oświecone, jak ulice miasta europejskiego.

Kuryjer smyrneński z dnia 6go marca donosi z Kanei (na wyspie Kandyi) z dnia 11. lutego: Nakoniec oddany został zamek Karabusy wojsku egipskiemu. W dniu 1. t. m. zatknięto na murach onegoż chorągiew otomańską. Osada francuzka i rossyjska popłynęła do Morei. Przez to postanowienie reprezentantów pośredniczących mocarstw został protokuł z dnia 3. lutego, co się dotycze przyszłego losu Krety, zupełnie wykonany. Wszelako delegowani sprzymierzonych zawiadomili wice-króla Egiptu, że sprzymierzone dwory mieszkańców chrzescijańskich Kandyi uważają jako zostających pod bezpośrednią opieką swoją. Notyfikacyją tę uczyniono, aby Grekom Krety zapewnić koncessyje, na które onym firman amnestyi wysokiéj Porty zezwala, a które potwierdził Bujuruldi Mehmet Alis. Wprawdzie tajemni ajenci rządu greckiego radzą mieszkańcom opuścić miejsce swojego urodzenia, tymczasem nietylko że wychodźtwo ustało, ale nawet pojedyncze rodziny popowracały. Mustafa pasza i Osman bej są tu za kilka dni spodziewani w powrocie z podróży przez prowincyje Kandyją i Sittia, które się teraz zupełnie poddały, a tak cała Kreta całkiem ulega władzy wicekróla egipskiego.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr polski. — **Dziś:** na dochód jpana Słońskiego: *Dymitr i Maryja*, trajedyja oryginalna w 5 aktach, wierszem przez Korzeniowskiego napisana, — i *Hanusia z Pohulanki*, oryginalna sielanka polska w 1 akcie (w żywym lesie), ze śpiewkami i tańcami, przez jpana D. Michała Suchorowskiego napisana.

(Wiadomości z teatru wojny, zobacz w nadzwyczajnym dodatku.)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Nr. 18. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.

DODATEK NADZWYCZAJNY
do nru. 54. Gazety lwowskiéj z r. 1831.

Wiadomości z teatru wojny.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy. —

Rapport naczelnego wodza do rządu narodowego z Jakubowa dnia 22. kwietnia r. b.

Gdy zwycięztwa nasze przymusiły nieprzyjaciela do odstąpienia Wisły, korpusy, które dotąd broniły przeprawy téj rzéki, przeszły na drugą stronę. Jenerał Sierawski na czele kilku szwadronów, 6 batalijonów nowo uformowanych, po większéj części w kosy i piki uzbrojonych, i 6 dział, z których 2 trzy funtowe, przeprawił się pod Kazimiérzem i Solcem.

Jenerał ten, przeznaczony jedynie do prowadzenia małéj wojny, nieprzejął się swojémi instrukcyjami, posunął się ku Lublinowi, w którymto punkcie, ważnym dla nieprzyjaciela, znajdowały się przeważne siły, i lubo dobrze uwiadomiony o takowym stanie rzeczy, postanowił zwodzić walne bitwy, żołnierzem w cale do tego nieusposobionym.

Dnia 16. kwietnia pułkownik Łagowski formujący przednią straż jenerała Sierawskiego, spotkał przemagającą siłę z artylleryją pod Bełżycami. Jenerał Sierawski pospieszył mu na pomoc, i z częścią swojego korpusu doszedł wieczorem do Bełżyc. Tam przekonawszy się, że siły nieprzyjacielskie są nader przemagające, cofnął się do wsi Wronowo, gdzie jednak postanowił dnia następującego przyjąć bitwę, która za zbliżeniem się nieprzyjaciela, wiodła się kilka godzin bez innego rezultatu, jak straty 200 do 300 ludzi z każdéy strony.

W spotkaniu tém, artylleryja nasza, mająca do czynienia z artylleryją nader przemagającą tak liczbą dział jako i ich wagomiarem, odznaczoła się jak zwykle.

Piechota nasza, mająca bardzo małą liczbę broni palnéj uczyniła, więcéj a niżeli należało się po niéj spodziéwać. Jazda kaliska, pomimo przykładu dowódzcy tego pułku niezrobiła swéj powinności. Jenerałowi Sierawskiemu trzeba oddać sprawiedliwość że czynił co mógł, ażeby utrzymać porządek. Odwrót został uskuteczniony do Kazimiérza bez żadnego nieładu, tak że nawet jedno działo zdemontowane zostało uprowadzone jako też i 400 niewolników.

W Kazimiérzu jenerał Sierawski przepędził resztę nocy, i pół dnia w nieczynności, lubo miał statki do przewozu przez Wisłę, i drogę otwartą ku Wieprzowi. Dopiéro nazajutrz w południe, gdy już kolumny nieprzyjacielskie, wsparte liczną artylleryją zjawiły się przed Kazimiérzem, przeprawiono jazdę, 4 działa, większą część ludzi od piechoty uzbrojonych w kosy i piki. Reszta piechoty z dwoma działami, rozstawiona po wzgórzach i nad parowami, broniła przystępu do miasta. Gdy już nieprzyjaciel silny attak rozwinął, podpułkownik Juliusz Małachowski, chwyta za kosę, prowadzi pluton kosynierów na nieprzyjaciela. Natarcie to idzie z razu pomyślnie, ale w krótce Małachowski, kilką przeszyty kulami pada bez życia. Śmierć ta, nie odżałowana dla wojska i kraju, sprawia nieporządek w naszych szeregach, nieprzyjaciel wdziéra się do miasta, zaczem jenerał Sierawski z resztą korpusa swojego i zostającémi mu dwoma działami, udał się do Puław, a z tamtąd do wsi Borowy przy ujściu Wieprza, gdzie nie ścigany przez nieprzyjaciela, przez Wisłę się przeprawił.

Rapporta szczegółowe o stracie naszéj nie są jeszcze nadesłane. Przypuścić można, podług zdania mego adjutanta, którego na miejsce posyłałem, że wynosi przeszło 2000 ludzi, z których większa część przez nieprzyjacielskie kolumny odcięta, jak się zdaje, korzystając z wiejskiego ubioru, po wsiach się rozeszła; po tych wypadkach korpus jenerała Sierawskiego, zajął swoje stanowiska na lewym brzegu Wisły.

Co do działań głównéj armii, po bitwie pod Jganiem można było zająć Siedlce; wstrzymały mnie od tego, przepełnione w tém mieście lazarety i panujące w nich zaraźliwe choroby. Lecz próżna ostrożność! Już złe było zaszczepione przez zetknięcie się nasze z nieprzyjacielem w dniu 10. kwietnia. Mamy kilka set chorych na cholerę morbus. Przedsięwzięte z sprężytością środki zaradcze, zapobiegają większemu szerzenia się téj choroby, i niedozwalają jéj przybiérać znamion zbyt zgubnych. Takto srogi nieprzyjaciel, który od wieków złość swoję na kraj nasz wywiéra, przyniósł nam tę ostatnią nędzę, któréj nam brakowało: zaraźliwe choroby.

Przez ten czas odbywają się mniejsze wyprawy, w ogóle z większą dla nas korzyścią.

W nocy z dnia 20. na 21. kwietnia, szwadron z 1 pułku ułanów i szwadron z pułku 3 strzelców konnych, pod dowództwem majora Sulejewskiego, wykonały świetnie pod Sokołowem, napaść, ułożoną przezornie przez jenerała Umińskiego, a któréj skutkiem było ubicie nieprzyjacielowi 40 ludzi, i 2 officerów, oraz zabranie 1 officera wyższego, 5 officerów niższych 173 podofficerów i żołnierzy i 101 koni; wszystko z pułku 8 strzelców konnych. Cała ta wyprawa, kosztowała nas 1 zabitego i 3 rannych.

Jenerał Umiński ułożył podobną wyprawę i z równą roztropnością na dzień następujący, która w nocy z dnia 20. na 21. kwietnia, przez majora Kasperowskiego szczęśliwie wykonaną została pod Mąkobodami. Nieprzyjacielski pułk Tatarsko-ułanski, stracił w téj potyczce 1 officera i 33 żołnierzy zabitych, wzięto 1 officera i 67 podofficerów i żołnierzy, oraz 42 koni. Z naszéj strony stracono 2 podofficerów i 2 żołnierzy. Nie tak pomyślnym było dla nas zdarzenie, zaszłe na dniu 21. kwietnia pod wsią Kołaczyn. Trzymał tam 5 pułk ułanów imienia Zamojskich przednie straże, na które koło południa uderzyło kozactwo. Nasi wnet ich spędzili, ale uniesieni zapałem, nadto daleko w pogoń się zapuścili; wpadli na 6 szwadronów huzarów nieprzyjacielskich, mających 2 działa, i na piechotę. Reszta pułku 5 pośpieszyła na pomoc w spółtowarzyszom, lecz i tak z byt jeszcze była przemagająca siła nieprzyjaciela. Pułk 5 mężnie walczył, pułkownika Gawrońskiego dowódzcę swego rannego po dwa kroć żołnierze odbijali, gdy go w niewolę ująć chciano. Pułk 5 stracił 2 officerów i 50 ludzi w zabitych i rannych.

Podpułkownik Zaliwski pod wsią Udrzyn na dniu 18. między Bugiem i Narwią napadł na oddział gwardyi, rozprószył go zupełnie, zabiwszy rotmistrza i 15 żołnierzy z kozaków leibgwardyi; przy czém zabrano wiele koni i mnóstwo kosztownych sprzętów.

— *Z Warszawy d. 28. kwietnia.* —

Dnia 27. b. m. przechodził przez Warszawę nowo utworzony 7my pułk ułanów.

Dnia 27. kwietnia r. b. rozchodzą się wiadomości, że od dwóch dni wojsko nasze odbywa wsteczne poruszenia ku Wisle. Nie było jednak żadnéj znacznéj potyczki i tylko gdzie niegdzie mniejsze zachodziły utarczki.

Dnia 27. kwietnia r. b. główna kwatera naczelnego wodza była w Miłośny. Przednie straże nad wieczorem w okolicy Mińska.

Rapport wodza naczelnego do rządu narodowego z Miłośny d. 28 kwietnia r. b.

Feldmarszałek Dybicz skoncentrowawszy wszystkie swoje siły, rozpoczął na koniec działania zaczepne, i dnia 25. b. m. attakował osobiście, na czele swojéj przedniéj straży, nasze przednie czaty pod Koflewem. Pułkownik Dembiński, dowodzący z naszéj strony, zwiódł kilkogodzinną zaszczytną walkę z tak przemagającym nieprzyjacielem, który 18 armat na przeciwko naszym 4 działom rozwinął.

W tym samym czasie główne siły feldmarszałka dążyły na oskrzydlenie naszego prawego skrzydła. Stosownie do przyjętego planu kampanii, niechcąc zwodzić walnéj bitwy w tamtych okolicach z tak przemagającym nieprzyjacielem, dałem rozkaz wojsku ustąpienia z ponad Kostrzynia, który to ruch, zostawszy uskuteczniony, jenerał dywizyi Giełgud, i część korpusu rezerwowego jazdy jenerała Skarzyńskiego, zajęły w tylnéj straży stanowisko Mińska, które zostało attakowane nazajutrz o godzinie 11ty z rana. Nieprzyjaciel rozwinął znaczne massy piechoty, jazdy i liczną artylleryją, ale wszystkie jego attaki zostały odparte. Potyczka ta przynosi jak największy zaszczyt jenerałowi Giełgud, i wojsku zostającemu pod jego dowództwem. Na koniec po kilkogodzinnem boju, i wcale nie zmuszony przez nieprzyjaciela, ustąpił ku Dembemu, pod którąto wsią zajmujemy do tąd stanowisko.

Zapewnić mogę rząd narodowy, że w ustępowaniu naszym, ani jeden żołniérz w skutku boju, w niewolą wziętym nie został, a jeżeli nieprzyjaciel jakim jeńcem szczycić się będzie, tego jedynie z przyczyny cholery pozostałego w lesie mógł zabrać.

W dniu wczorajszym jenerał Umiński, maszerując od Okuniewa do Stanisławowa na czele dwóch szwadronów jazdy lubelskiéj, spotkał brygadę nieprzyjacielskiéj kawaleryi jenerała Nassakin; szwadrony lubelskie śmiało uderzyły na nieprzyjaciela, rozbiły go, i aż do Stanisławowa ścigały. — Nieprzyjaciel stracił trzydziestu kilku ludzi w zabitych i jednego officera; rotmistrz Turski i 72 jeźdźców z końmi zabranych zostało w niewolę. Z naszéj strony trzech officerów rannych i pięciu żołnierzy, zabitego żadnego nie mamy. — Wysłane oddziały zbierały jeszcze po lesie przez dzień wczorajszy, rozbitą jazdę z brygady nieprzyjacielskiéj. Pułkownik Dłuski prowadząc do attaku pułk jazdy lubelskiéj pułkownika Jaraczewskiego wraz z tymże, dali nowe dowody męztwa, major Kamiński dowódzca szwadronu podobnież się odznaczył.